
niedziela, 24.11.2024

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata - czyli słów kilka.....

Co to za królestwo, które nie jest z tego świata?! Jaka to jest dziwna odpowiedź. Panie Jezu, nie rób nam tego! Przecież tak bardzo byśmy chcieli tego królestwa i tak bardzo za nim tęsknimy.

Gdy byłem młodym wikariuszem na jednej z parafii, na plebanii widząc drugiego wikariusza, wołaliśmy do siebie na schodach, o poranku: „Królu złoty!”. Przecież bycie królem nie jest takie trudne. Taki król musi mieć wygodne życie. Wszyscy wokół niego chodzą, podają mu do stołu, ma służbę na każde zawołanie. Ma swoich poddanych, którzy bardzo chętnie zasiądą obok tronu, po jednej i po drugiej stronie. Ale może mieć też swoich zauszników i faworytów, którzy chętnie spuszczą ogień na jego przeciwników. Może podjąć każdą decyzję. Taki król jest panem życia i śmierci, jednym skinieniem dłoni może komuś ofiarować tytuł szlachecki lub kogoś wtrącić do więzienia. Może być też odrobinę okrutny (nie musi być bardzo) wobec swoich poddanych – od czasu do czasu się zemści, ześle jakąś plagę, pożar, trzęsienie ziemi, powódź i inne nieszczęścia. Może jakąś chorobę? Tak dla przywrócenia porządku i zaznaczenia, kto tu jest najważniejszy. Mógłby być też niedostępny i oddzielony i mieć w sobie jakiś rodzaj tajemniczości. Taki król to ma klawe życia!

A tu takie rozczarowanie i taki zawód. A myśmy się spodziewali! To wyjaśnij nam to teraz, co znaczą te słowa, że Twoje królestwo nie jest z tego świata. Jakie ono jest? Musimy pójść za św. Janem Ewangelistą, bo to przecież on notuje Twoje słowa, że jesteś Królem. I nagle ze zdziwieniem odkrywamy, że Twoja męka opisana przez Jana to tak naprawdę opis królewskiej koronacji. To podczas niej stajesz się Sługą Jahwe. Przyjmujesz królewską koronę, która jest cierniowa, wkładają Ci płaszcz i przedstawiają Cię ludowi. No i masz jeszcze tę swoją królewską radę, pośród której wisisz na krzyżu.

Takie to, Jezu, Twoje królowanie. Inne niż nasze wyobrażenia. Czasami nas potrafisz mocno rozczarować. Musimy się z tym zmierzyć. Po raz kolejny nie mogliśmy Ci powiedzieć, jak powinno być. A Twoje uniżenie i Twój tron – krzyż jest dla nas ciągłym wyrzutem, ale też zaproszeniem do ciągłego nawracania się i pytania, czy dla naszych bliźnich potrafimy królować po Twojemu, czyli służyć i obmywać stopy.